

Wierszyki łamiące wierszyki

M. Strzałkowska

„Czyżyk”

Czesał czyżyk czarny koczek,
czyszcząc w koczku każdy loczek,
po czym przykrył koczek toczkiem,
lecz część loczków wyszła boczkciem.

„Bąk”

Spadł bąk na strąk, a strąk na pąk.
Pękł pąk, pękł strąk, a bąk się zląkł.

„Chrząszcz”

Trzynastego, w Szczebrzeszynie
chrząszcz się zaczął tarzać w trzcinie.
Wszczęli wrzask szczebrzeszynianie:
Cóż ma znaczyć to tarzanie?!
Wezwać trzeba by lekarza!
Zamiast brzmieć, ten chrząszcz się tarza!
Wszak Szczebrzeszyn z tego słynie,
że w nim zawsze chrząszcz BRZMI w trzcinie!
A chrząszcz odrzekł niezmiyszany:
- Przyszedł wreszcie czas na zmiany.
Drzewiej chrząszcze w trzcinach brzmiały,
teraz będą się tarzały.